

GRAŻYNA GRUDZIŃSKA
Warszawa

PISARZE W ROLI PRZYWÓDCÓW NARODU ZWIĄZKI LITERATURY I POLITYKI W KRAJACH HISPANOAMERYKAŃSKICH W XIX WIEKU

Wiek XIX w Ameryce Łacińskiej to przede wszystkim okres kształtowania się samoświadomości i tożsamości narodowej. Wykuwała się ona w walkach o niepodległość, rewolucjach i wojnach domowych. Wielkie ruchy i prądy literackie tej epoki były stymulowane przez gwałtowne zmiany polityczne, społeczne, ekonomiczne i kulturalne. Zmiany te, co jest charakterystyczne dla tamtych lat, od podstaw przeobrażały istotę i rację bytu latynoamerykańskiego.

Już od końca XVIII wieku wielu hispanoamerykańskich historyków, pisarzy i ludzi nauki zajmowało się badaniem i oceną własnej kultury, nie posuwając się jednak we wnioskach do stawienia tezy o separacji od Hiszpanii. Dopiero dążenia niepodległościowe w Ameryce Północnej uświadomiły Latynosom, iż niezależność intelektualna i literacka musi towarzyszyć wolności politycznej.¹

W procesie formowania się wiadomości narodowej i samoświadomości ponadnarodowej w opozycji do kultury europejskiej, szczególną rolę odegrała elita intelektualna. Zasadniczym celem jej działań było przewartościowanie dziedzictwa Europy, w tym zwłaszcza hiszpańskiej spuścizny kulturowej i ukazanie odmienności – przede wszystkim duchowej – Ameryki, opisywanej dotąd z zewnątrz, przez obcych. Teraz chodziło nie tylko o własny obraz hispanoamerykańskiej rzeczywistości, lecz także o jej przeobrażenie. W tych działaniach znamienne rolę odegrali pisarze-politycy. Im też zawdzięcza Ameryka Łacińska oryginalny dyskurs literacko-polityczny stale odwołujący się do wartości duchowych.

¹ J. L. Martínez, *Unidad y diversidad*, [w:] *América Latina en su literatura*, México-Paris 1976, s. 73.

Pisarze-politycy są twórcami przyszłościowej wizji kraju i kontynentu, którą próbowali wcielać w życie. Wizji w tym znaczeniu, jakie nadaje temu pojęciu Ortega y Gasset, wizji wyprzedzającej działanie, stającej się konieczną integralną częścią mającego nastąpić czynu.

Uzyskana przez większość krajów Ameryki Łacińskiej niepodległość polityczna w pierwszym trzdziestoleciu XIX wieku nie przyniosła tak upragnionego okresu powszechnej szczęśliwości – Ameryka Łacińska od zarania naznaczona była piętnem zależności. Co światlejsi intelektualiści i pisarze widzieli jej przyszłość w znalezieniu własnych środków wyrazu, które zapewniłyby jej oryginalność i autentyczność.² Dążenia emancypacyjne oraz hasło „emancypacji umysłowej” (*emancipación mental*) przyświecało działaniom czołowych postaci kontynentu. Trzy wieki hiszpańskiej niewoli kolonialnej pozostawiły dziedzictwo, które hamowało zarówno rozwój społeczno-gospodarczy jak i kulturalny regionu.

Powszechnym zjawiskiem w Ameryce Łacińskiej XIX wieku był antyhispanizm. Hispanoameryka odrzucała wręcz wszystko, co hiszpańskie, a zwłaszcza kulturę hiszpańską, nie tylko dlatego, że nie odzwierciedlała ona rzeczywistości latynoamerykańskiej, lecz dlatego, iż była tradycyjna, przestarzała i nie pasowała do nowoczesnej cywilizacji europejskiej, z którą się identyfikowali intelektualiści hispanoamerykańscy.

Istniały dwa czynniki, które znacznie hamowały rozwój rodzimej kultury, czynnik polityczny oraz brak odbiorców kultury – wyrobionej, przygotowanej publiczności.

To właśnie z powodów politycznych, za czasów dyktatury Juana Manuela de Rosas (1829-1852), wielu pisarzy argentyńskich zostało zmuszonych do emigracji. Wojna domowa w Meksyku (1858-1860) powoduje zawieszenie wydawania książek i periodyków. W Wenezueli, Paragwaju, Republice Dominikańskiej i Nikaragui liczne rewolucje doprowadzają do upadku życia kulturalnego i artystycznego.

Drugi czynnik, czyli brak wykształconego i krytycznego odbiorcy – czytelnika to rezultat sytuacji społecznej i politycznej. Przepaść istniejąca między wykształconą elitą a masami miała swoje źródło w kolonialnym porządku społecznym. Tylko poprzez religię katolicką masy te włączone były w tradycję uniwersalną i dlatego też jedynie architektura sakralna i rzeźba o motywach religijnych z okresu kolonialnego stanowić może przykład łączenia elementów indiańskich i uniwersalnych. Fakt uzyska-

² Janusz Wojcieszak, *Dylemat uniwersalizmu i partykularyzmu w hispanoamerykańskiej filozofii kultury lat 1900-1969*, „Studia i Materiały” nr 1, Warszawa, CESLA 1989, s. 23.

nia niepodległości nie zmniejszył przepaści istniejącej między niepiśmienymi masami a wykształconą, przeważnie miejską mniejszością.³

Przeświadczenie, że kultura europejska – ale nie hiszpańska – jest źródłem wszelkiego objawienia, było głęboko zakorzenione wśród intelektualistów hispanoamerykańskich od czasów kolonialnych. Po uzyskaniu niepodległości ta postawa zmieniała się tylko pozornie. Dziewiętnastowieczni pisarze tego regionu, czując się częścią zachodniej kultury, pragnęli tworzyć swoje dzieła w ramach tej tradycji. Jednocześnie, doświadczenia i przeżycia latynoamerykańskie często nie mogły dostosować się do żadnego modelu europejskiego. W takich wypadkach pisarz zmuszony był rezygnować z europejskich wzorów i szukać własnych środków ekspresji. Było to zadanie, które wielokroć powodowało uczucie zagubienia. Prowadziło też często do większej dbałości o treść niż o formę. Problem poszukiwania własnych, „amerykańskich” środków wyrazu ciągle pozostawał jednak w centrum uwagi pisarzy.

W nowych republikach poeci, pisarze, dramaturdzy i publicyści zaczęli gorliwie tworzyć dzieła, które opiewały wspaniałości przyrody hispanoamerykańskiej, zaczęli opisywać charakter i ludzi tego kontynentu, a przede wszystkim przedstawiać zwyczaje, zwłaszcza te najbardziej malownicze. Tak więc powstały dzieła względnie oryginalne, narodowe, tak jak to sobie wymarzyli ideologowie Wojen o Niepodległość. Jednak również i te utwory nie oparły się wpływowi wzorów europejskich.

Walka o znalezienie rodzimych korzeni kultury i literatury kontynentu, którą rozpoczęto w początkach wieku, stała się coraz bardziej świadomym zadaniem następnych pokoleń. Po raz pierwszy Latynosi poczuili, że stanowią jedność i uczestniczą w tworzeniu wspólnego dzieła. Poeci sławili Amerykę: ody i hymny pisane na polach walk o niepodległość opiewały hiszpańską Amerykę jako wspólnotę. Wielcy przywódcy nie poprzestawali na dążeniu do wyzwolenia swoich krajów, ale walczyli o wolność całej Ameryki. Ta świadomość bycia Latynosem była podpora i motorem w walce o emancypację kulturową, w której uczestniczyły wszystkie niedawno powstałe państwa. Najaktywniejsze jednak ośrodki intelektualne powstały w Argentynie, wokół Stowarzyszenia Majowego (*Asociación de Mayo*) i w Chile w środowisku emigrantów politycznych, którzy tam znaleźli schronienie. Tam też sformułowano po raz pierwszy wiele zasad, które w przyszłości posłużyły w walce o emancypację literacką. Jej pierwszym etapem miała być emancypacja intelektualna.

³

J. Franco, *La cultura moderna en America Latina*, México 1971, s. 11.

Na przestrzeni całego wieku we wszystkich prawie krajach kontynentu żyli ludzie, którzy na przekór niebezpieczeństwom i ponad ambicjami osobistymi, z poświęceniem walczyli o wolność i kulturę. Wielu z nich było pisarzami najwyższej klasy, tak jak między innymi Wenezuelczyk André's Belló (1781-1865), Argentyńczyk Domingo Faustino Sarmiento (1811-1888), Ekwadorczyk Juan Montalvo (1832-1889), Portorykańczyk Eugenio María de Hostos (1839-1903), Meksykanin Justo Sierra (1848-1912) czy Kubańczycy Enrique José Varona (1849-1933) i José Martí (1853-1895).

Wiek XIX obfitował w konflikty ideologiczne i niepodległościowe, w których uczestniczyli ludzie przekonani o swych szczytnych racjach. Wśród wielu znakomitych pisarzy, pojmujących pracę intelektualną jako służbę i jako cywilizacyjną powinność, szczególną rolę odegrali: Simón Bolívar, Domingo Faustino Sarmiento i José Martí.

Wenezuelczyk Simón Bolívar (1783-1830) był wybitnym żołnierzem i zarazem utalentowanym pisarzem, autorem ponad trzech tysięcy listów, dwustu rozpraw i odzew. Pisał z nadzwyczajną odwagą i elegancją. Emocjonalna, zaangażowana twórczość Bolívara wpływała na współczesnych i była równie ważna jak jego działalność na polu bitwy. Dla Bolívara pióro uzupełniało szpadę.

Bolívar jako młody człowiek podróżował po Europie. W Rzymie przyklęknął na Wzgórzu Awentyńskim, by złożyć przysięgę, że będzie walczył o wyzwolenie hiszpańskiej Ameryki i nie spocznie aż do chwili, gdy ciemiężone narody tego kontynentu nie zerwą kajdan niewoli. Dotrzymał słowa. Ten romantyczny gest trafnie oddaje ducha epoki. „Bez lęku położmy kamień węgielny wolności południowoamerykańskiej. Wahać się to znaczy poddać się”.⁴

Kim był ten arystokrata, który walczył o równość, ten niestęchanie zamożny człowiek, który oddał swe życie rewolucji? Bolívar był wizjonerskim humanistą, który też potrafił toczyć krwawe i gwałtowne bitwy, tak jak jego przeciwnicy. Żołnierz, człowiek pióra i filozof, niecierpliwy romantyk, który pragnął osiągać tak wiele rzeczy w tak krótkim czasie: demokrację, sprawiedliwość a nawet zjednoczenie Ameryki Łacińskiej.

Wojnę przeciw Hiszpanom prowadził na „śmierć i życie”. Początkowo osiągał sukcesy. W 1821 r. wyzwolił ostatecznie Wenezuelę i Nową Granadę. Wyzwalając kolejne obszary kontynentu myślał zarazem o ich zjednoczeniu. Jeszcze w 1815 r. pisał: „Jest zaiste wielką ideą koncepcja

⁴ C. Fuentes, *El espejo enterrado*, México 1992, s. 265.

stworzenia na obszarze całego Nowego Świata jednego państwa, w którym jeden rodzaj więzi łączyłby wszystkie jego części między sobą i każdą spośród nich z całością. Skoro Nowy Świat ma te same korzenie, ten sam język, obyczaje i religię, powinien wobec tego mieć jeden rząd, który zjednoczyłby mające powstać rozmaite państwa...⁵ Sukcesy Bolívara były wielkie. Ogromna była też porażka, jaką poniósł. Obróciło się w gruzy wszystko, co zbudował. Miał poczucie całkowitej klęski: „orałem morze” – te słowa powtarzane później w dziesiątkach podręczników historii oddają w pełni jego tragedię.

Myśl o jedności latynoamerykańskiego kontynentu nie została jednak zaprzepaszczone i stała się jednym z głównych motywów twórczości Kubańczyka José Martíego.

José Martí (1853-1895) to człowiek epoki przejściowej. Łączy to co nowe, co jest jeszcze w załączku, z najcenniejszymi elementami tradycji. Martí był wyjątkową osobowością, której niepodobna poddać schematycznym ocenom. Zaangażowanie, z jakim poświęcał się idei wyzwolenia Kuby, widoczne jest również w jego twórczości artystycznej, wyrażającej się w dziełach najwyższego poziomu literackiego.

Jako bardzo młody człowiek zaczyna piórem walczyć o wolność Kuby, natychmiast angażuje się w walkę zbrojną, za którą zostaje zesłany do kamieniołomów, a następnie wydalony do Hiszpanii. Większość swojego życia spędził na wygnaniu z wyjątkiem krótkiego pobytu na Kubie w 1878 roku. Jednakże to właśnie Kubie i jej problemom politycznym poświęcił swoje dzieła literackie i publicystyczne. Pisał również o sztuce, literaturze, o zwykłych wydarzeniach i zwykłych ludziach, z którymi się spotykał. Pisał kroniki ze Stanów Zjednoczonych, gdzie mieszkał wiele lat. Kiedy wreszcie zdołał przygotować oddziały do walki o niepodległość, wrócił na Kubę, gdzie wkrótce zginął z bronią w ręku.

Już pierwszy tom poezji *Ismaelillo*, dedykowany jednemu synowi, jest zapowiedzią najistotniejszego dla dziewiętnastowiecznej Ameryki Łacińskiej kierunku literackiego – modernizmu. Jednak jego poezja ma też mocne korzenie hiszpańskie, zawiera głębokie niepokoje filozoficzne, przywodzi na myśl dzieła Graciana i Quevedo.

Bogaty jest jego dorobek literacki, sztuki teatralne, powieści, opowiadania dla dzieci, listy, kroniki. Jego korespondencja sama w sobie jest imponującym dziełem literackim, a jego patriotyczne przemówienia stanowią przykłady sztuki oratorskiej. Jednakże najbardziej znana jest jego poezja np. *Versos sencillos* (Proste strofy) te same, które prawie sto lat później jako „Guantanamo” obiegą świat.

⁵

S. Bolívar, *List z Jamajki*, Seria: Idee i Ludzie, Warszawa 1990, s. 31.

Poezję Martiego należy rozpatrywać w kontekście całego jego życia, nie można oddzielić „Martiego-pisarza” od „Martiego-polityka”. Dla niego poezja nie jest alternatywą dla akcji politycznej, Wiersz jest afirmacją, nie maską ani rytuałem. Poezja Martiego była snem o czynie, a czyn probierzem prawdy słowa, jego spełnieniem.

Przekonania Martiego o społeczno-politycznej przyszłości Ameryki Łacińskiej różnią się zasadniczo od poglądów jemu współczesnych, a zwłaszcza od poglądów Sarmiento. Bezpośrednie doświadczenie, jakie zdobył podczas czternastoletniego pobytu w Stanach Zjednoczonych, pozwoliło mu na ocenę siły i słabości cywilizacji Ameryki Północnej. Z jednej strony widział możliwości, jakie stwarza dla jednostki ten tygiel „emigracyjny”, a z drugiej – agresywną politykę, która już wtedy stanowiła zagrożenie dla Ameryki Łacińskiej. Jego obszerny esej *Nuestra America* (Nasza Ameryka) zawiera skrót refleksji o narodach latynoskich, o tym jak ich słabość wynika z faktu istnienia przepaści między klasami przywódczymi i wyobcowanymi intelektualistami a ludem. Martí uważa, że Indianie i Murzyni powinni zintegrować się całkowicie ze społeczeństwem i nie przeraża go myśl o przyszłych wielorasowych strukturach. Na pytanie czy kultura latynoamerykańska powinna być narodowa, czy importowana, indiańska, hiszpańska, północnoamerykańska czy francuska odpowiada, iż powinna być różnorodna i ta różnorodność nie będzie ciężarem, a zamieni się we wspaniałe źródło inspiracji.

Powyższe rozważania są diametralnie różne od teorii o „barbarzyństwie” sformułowanej przez Sarmiento. Argentyńczyk Domingo Faustino Sarmiento to urodzony nauczyciel i uosobienie odwagi. Jego życie było niezwykle intensywne i owocne, walczył bronią i piórem przeciw tyranii. Dzieło pt. *Civilización y barbarie. Vida de Juan Facundo Quiroga* jest świetną diagnozą rzeczywistości argentyńskiej i rozprawą o dylemacie: cywilizacja i barbarzyństwo.

Urodzony w 1811 roku – prawie jednocześnie z niezależną republiką Argentyny – Sarmiento utożsamia swoje dzieje z narodem. Pod wieloma względami Sarmiento jest typowym liberalnym intelektualistą XIX wieku. Wychował się na lekturach dzieł Europejczyków (Tocqueville’a, Monteskiusza i Herdera), i włączył model osiągnięć europejskich i północnoamerykańskich do wizji rozwoju własnego kraju. Emigracja angielsko-niemiecka i uprzemysłowienie są według niego warunkiem koniecznym dla rozkwitu Argentyny.

Sarmiento, w przeciwieństwie do wielu myślicieli i pisarzy dziewiętnastowiecznych, miał okazję wcielić w życie wiele swoich postulatów. Po upadku dyktatora Rosasa uczestniczył aktywnie w reformowaniu

szkolnictwa, a następnie w 1868 roku został wybrany na prezydenta swojego kraju. W *Conflictos y armonias de las razas* (1883), podstawowe źródła konfliktów i problemów rozwoju w Ameryce Łacińskiej Sarmiento upatrywał we wrodzonych defektach rasowych. Zeuropeizować Argentynę – oto jedyne rozwiązanie.

Dzieło, na którym między innymi opiera się rozgłos literacki Sarmiento, to powieść z tezą lub esej polemiczny pt. *Cywilizacja i barbarzyństwo. Życie Juana Facundo Quirogi* (1845). Sarmiento dzieli swoje studium na trzy części. W pierwszej opisuje ziemię, czyli pampę argentyńską i ludzi tam mieszkających. W drugiej, w formie zbeletryzowanej, przedstawia życie i osobowość kacyka „gauchos”, Juana Facundo Quirogi. W części trzeciej prezentuje program unowocześniania, czyli „cywilizowania” Argentyny. Sarmiento widzi rzeczywistość argentyńską przez pryzmat konfliktów i konfrontacji: konflikt człowieka i przyrody, konflikt między osadnikami a Indianami, między miastem a wsią, między barbarzyństwem a cywilizacją. Dla Sarmiento Indianie czy „gauchos”, odwieczni mieszkańcy pampy, to barbarzyńcy przyczyniający się do zacoferania kraju. Jednocześnie autor jakby wbrew swym zamierzeniom kreśli przepiękne, liryczne karty, opisując malownicze życie mieszkańców bezkresnych „pampas”. Te fascynujące opisy stanowiły wzór dla paru pokoleń pisarzy i były wielokrotnie naśladowane.

Zeuropeizować kontynent – takie rozwiązanie dla całej Ameryki Łacińskiej proponowało wielu myślicieli hispanoamerykańskich XIX wieku. Jak zauważa współczesny pisarz meksykański Carlos Fuentes: „W wieku XVI hiszpańska Ameryka była utopią dla Europy, natomiast w XIX wieku role się zmieniły i Europa stała się utopią dla Ameryki”.⁶

Utopią jednak pozostają zarówno tendencje do europeizacji kontynentu, jak też dążenie Bolívara i Martíego do politycznej i kulturalnej jedności Ameryki.

Nie zrealizowały się także marzenia dziewiętnastowiecznych pisarzy i polityków o powszechnej szczęśliwości kontynentu, chociaż są one nadal aktualne. Również i obecnym pokoleniom wydają się towarzyszyć słowa dwudziestowiecznego filozofa i pisarza meksykańskiego Alfonso Reyesa: „Nasza Ameryka powinna żyć tak, jakby zawsze przygotowywała się do realizacji marzenia, jakim od jej odkrycia karmili się europejscy myśliciele, utopijnego marzenia o szczęśliwej republice...”⁷

⁶ C. Fuentes, op.cit., s. 299.

⁷ A. Reyes, *Notas sobre la inteligencia americana*, Seria: Idea i Ludzie, Warszawa 1994, s. 29.

THE POLITICAL LEADER AS WRITER.
THE RELATIONSHIPS OF LITERATURE AND POLITICS
IN NINETEENTH-CENTURY SPANISH AMERICA

(Summary)

In Spanish America, the nineteenth-century is a crucial period of time during which national identities developed. In this process of genesis and formation of national consciousness, the intellectual elites of the region play an important, double role, as political leaders and as writers. These were men who firmly believed intellectual activity such as writing, to be a civilizing duty at the service of the nation. In deed and in words, they were the creators and architects of future visions for their countries and for the continent; as far as literature is concerned, they gave Spanish America an original literary political discourse. In the midst of increasing anti-hispanic resentment, characteristic of this *discurso político literario* was revoking spiritual principles and fomenting emancipatory values. I shall concentrate my attention on three foremost personalities that span different instances of nineteenth-century Spanish American history and literature. Simón Bolívar (1783-1830), Domingo Sarmiento (1811-1888) and José Martí (1853-1895) differ in biographies, in political and literary experiences. They offer diametrically opposed theories for the modernization of the continent and different, if not diverging attitudes and approaches towards European cultural heritage. They shared, nonetheless, a common vision and had one single aim, the political and cultural unification of the whole continent.